

Witold Vargus Paweł Zych

# MAGICZNE ZAWODY



**BOSZ**

  
**LEGENDARZ**







Witold Vargas Paweł Zych

# MAGICZNE ZAWODY

Kowal, czarodziej, alchemik



**BOSZ**

  
**LEGENDARZ**



# Spis treści

## 6 Wstęp

Od kowala do alchemika 8

## 10

### Magia żelaza

Niebiańskie żelazo 12; Magiczne żelazo 14;  
Trzy moce żelaznych przedmiotów 16; Płacidła 18

## 20

### Legendy żelazne

Żelazny most 22; Henryk Żelazny 24; O Żelaznym Wilku 26

## 28

### Górnictwo

Matka Ziemia 30; Niebiańskie wskazówki 32

## 34

### Demony podziemi

Dydek 36; Szarlej 38; Wietrunki 40; Kobale, czyli skarbniki 42;  
Duch z Ryzenberku 44; Duch z Aneberku 46

## 48

### Hutnictwo

Barbaricum 50; Barbaricum II 52; Żelazo, wychodź! 54; Mniszki 56

## 58

### Kowal

Kowale 60; Kowale niebiańscy 62; Matka Natura 64;  
Hefajstos – Wulkan 66; Adam i Ewa 68; Tubal Kain 70; Lemiesz 72

## 74

### Kowalska dola

Wolna brać 76; Kowal wiejski i kowal dworski 78;  
Kowal miejski i kowal gromadzki 80; Terminowanie 82;  
Rozkwit i upadek 84; Inne zajęcia kowali 86; Kowal pijak 88;  
Kowal czarny i chromy 90; Kowal złodziej i fałszerz 92

## 94

### Kowal i Chrystus

Kowal i Chrystus 96; Święty/Eligiusz 98; Kowal i Święty Piotr 100



102

### **Kowal i diabeł**

Kowal z Harklowej 104; O żelaznym diable 106; Kowal w piekle 108;  
O przekutych babach 110; Kowal z Goerlitz 112

114

### **Kowal i śmierć**

Kowal i śmierć 116; Kowal w niebie 120; Jak ludzie znów zaczęli umierać 122

124

### **Kowal i małpy**

Małpy pierwszymi kowalami 126; Skąd się wzięły małpy 128

130

### **Inne legendy**

O kowalu i śpiącym wojsku 132; O żelaznym silaczu 134; Jak powstał tytoń 136;  
Książę i kowal 138; Kowal Midas 140; Zamieniona karczmarka 142

144

### **Kowal Cygan**

Romowie 146; Ukrzyżowanie Chrystusa 148

150

### **Kowalska muza**

Zabawa u kowala 152; Pogrzeb starego kowala 154

156

### **Płatnerz i odlewnik**

Kowal płatnerz 158; O bazyliżku 160; Czarodziejskie lustro 162; Pogromca węży 164; Tuba Dei 166

168

### **Alchemia**

Narodziny alchemii 170; Uczeń czarnoksiężnika 174

176

### **Czarnoksiężnicy**

Szafraniec 178; Sędziwój 180; Mistrz Twardowski 182; Jak Twardowski sprzedał duszę 184;  
Jak Twardowski ożenił się powtórnie 186; Lustro Twardowskiego 188; Jak Twardowski pomagał  
ludziom 190; Zatopiony skarb 192; Odmladzanie ludzi 194; Jak się Twardowski sam odmladzał 196;  
Księga Twardowskiego 198; Jak rozpoznać czarownika i czarownicę 200

## **202 Bibliografia**



Drogi Czytelniku,

za każdym razem, gdy zabieramy się za gromadzenie materiałów do kolejnej książki z serii Legendarz, czujemy, jakbyśmy rzucali się w wir wielkiej przygody. Nie jesteśmy chodzącymi wcale encyklopediami przepelnionymi wiedzą, którą wystarczy gęstym strumieniem przelać na kartki notatnika. Wertując bogaty dorobek naszych etnologów, etnografów i regionalistów, wyprawiamy się w podróż w nieznaną, zabierając ze sobą tylko mgliste wyobrażenie o tym, co spotka nas po drodze. A dokładniej: ruszamy, myśląc, że wiemy sporo, ale już za rogiem majestat nowo poznawanych światów oszałamia nas swoją różnorodnością, egzotyką, mnóstwem niuansów i ciekawostek. Można by się nimi delektować bez końca, gdyby nie to, że kiedyś trzeba temat zamknąć, bo inaczej książka by nie powstała. Monumentalność i złożoność świata legend i baśni wynika z jego struktury i budulca: składa się z niewiarygodnie wielkiej liczby wątków ze wszystkich epok i stron świata, spośród których kilka przeplata się w danym miejscu i czasie, by powołać do życia jednostkową opowieść. Mało tego, dwie wersje tej samej historii często wyglądają z daleka identycznie, noszą ten sam tytuł, a jednak różnią się w szczegółach, tak jak dwaj bracia różnią się szczegółami kodu genetycznego. Czy te niuanse są istotne? Zdecydowanie tak! To właśnie one są namiastkami wątków z innych legend, stają się łącznikami w świecie opowieści. Gdy spojrzymy na tę sieć tematów z pewnej odległości, zobaczymy, że gęsto oplata ona cały świat. Gdziekolwiek nie spojrzymy, widzimy coś wspaniałego i zdawałoby się niepowtarzalnego, choć ściśle związanego ze wszystkim, co je otacza. Bo istotnie, w danej konfiguracji wątki przeplatają się tylko tu i teraz. Natomiast znając opowieści z innych stron i epok, możemy podziwiać całość albo chociaż większą część tego duchowego bytu, jakim jest nasze wspólne dla wszystkich ludzi dziedzictwo legend i baśni.

Legendy w niniejszej książce przepelnione są duchem słowiańskim. Po szczegółach i nastroju wyczuwa się, że pomimo wielu powierzchownych podobieństw i analogii do tradycji innych kultur są unikatowe, rzekłbym – endemiczne. Przyczyny tego są bardzo ciekawe, i choć nie naszą rolą, tylko historyków i socjologów kultury, jest je badać, warto w kilku słowach przypomnieć, na jakiej ziemi żyjemy. W starożytności przez Słowiańszczyznę prowadził szlak bursztynowy. Dwa największe europejskie ośrodki starożytnego hutnictwa rozwinęły się na Mazowszu i w Górach Świętokrzyskich. Na Pomorzu przez kilkaset lat lądowały statki wikingów. Wówczas i w następnych stuleciach trwał nieprzerwanie handel niewolnikami z północy, który zaspokajał nienasycony popyt bogatego Cesarstwa Bizantyjskiego, a w przeciwnym kierunku ruszali fala za falą głosiciele Dobrej Nowiny. Tutaj też przebiegała granica wpływów dwóch imperiów religijnych, katolickiego i prawosławnego, przesuując się raz bardziej na wschód, raz na zachód. W Polsce rozwinęła się i trwała wyjątkowo długo ekonomia oparta na wyzysku chłopów pańszczyźnianego. W czasach zaborów ziemie polskie należały do trzech różnych mocarstw i były pod wpływem trzech różnych kultur. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że cokolwiek opowiadał sobie lud w długie zimowe wieczory, było po trochu pamięcią tych wydarzeń oraz zachowało mglisty aromat opowieści z dalekich krain.



Jak to się ma do *Magicznych zawodów. Kowala, czarodzieja, alchemika?* Otóż książka ta jest próbą naświetlenia fragmentu światowej sieci legend z perspektywy właśnie zawodu kowala na Słowiańszczyźnie. Wątki, które najsilniej łączą te opowieści z innymi, to przede wszystkim opowieści o magii transmutacji, czyli przemianie surowca w szlachetny kruszec, oraz o paktie z diabłem. Ale jest jeszcze historia o niebiańskim pochodzeniu żelaza, o bogach-kowalach, o pierwszych kowalach na ziemi, a snując dalej wątek o transmutacji, dochodzimy do krainy czarów oraz czarowniców. Gdy spojrzymy na tę sieć motywów i historii z szerszej perspektywy, ukazuje nam się cała aura magiczna, która narosła wokół żelaza, odkąd nastąpiła jego epoka.

Jak wyglądała nasza podróż? Choć tę książkę napisałem sam, piszę „nasza”, bo podróż była wspólna – moja i Pawła Zycha. Konsultujemy wzajemnie nasze poszukiwania, wspieramy się i podrzucamy sobie ciekawe informacje. Każdy z nas, nawet jeśli nie jest wymieniony w danej książce jako autor, ma swój cichy wkład w jej powstanie, pomijając ilustracje, którymi zawsze się dzielimy. Wracając do podróży: nie zbieramy informacji „w terenie” – zrobili to już przed nami inni, a materiał, który zgromadzili, do dziś nie został w pełni przez nikogo wykorzystany. Nam wystarczy wertowanie książek – a jest ich mnóstwo. Tak ogromna ilość materiału udostępnionego przez regionalistów, etnografów i etnologów, kulturoznawców, religioznawców i innych pasjonatów nie da się wykorzystać nawet w przeciągu całego życia. Wciąż odkrywamy coś nowego. Wciąż okazuje się, że to, co już dawno przeczytaliśmy, można wykorzystać inaczej. Dzieje się tak właśnie z racji tych splecionych wątków, które stają się czytelne dopiero, gdy poznamy większą ilość opowieści. Niczym tekst zapisany cytryną na kartce papieru, pozostają ukryte, niezrozumiałe, a nawet śmieszne – dopóki nie odkryjemy, jak je rozczytać. Spośród tego ogromu materiału chciałbym wyróżnić dwa dzieła, które posłużyły mi jako azymut w trakcie pracy nad niniejszą publikacją; są to: *Kowale i alchemicy* Mircei Eliadego, który porządkuje tematykę magii kowalstwa, wpisując ją w szerszy kontekst legendarno-historyczny, oraz *Officina ferraria* Walentego Roździeńskiego, będąca magicznym poematem stworzonym na cześć metalurgii. Te dwie pozycje zdecydowały właściwie o kształcie *Magicznych zawodów*, o jego idei przewodniej i porządku rozdziałów. Wykorzystałem wiele cytatów z Roździeńskiego – znajdziecie je na stronach tytułowych rozdziałów oraz w przypisach.

Ostatnie wyjaśnienie należy się formie, jaką wybrałem, by cały ten materiał ujednoclić. Jest w książce sporo autentycznych legend czy bajek i to ich przewaga zdecydowała o tym, że resztę informacji uporządkowanych tematycznie nieco zbeletryzowałem. Tak powstały krótkie opowiadania, które nie należą jako takie do skarbnicy legend. Natomiast informacje zawarte w nich są jak najbardziej autentyczne.

Niniejszy znak piórka umieszczony przed tytułem wyróżnia legendy i baśnie.

Miłego czytania.



# Niebiańskie żelazo

Była sobie kiedyś rozległa kraina, zdawałoby się nieskończona. Pokrywały ją wiekowe bory i bezkresne równiny porośnięte bujną trawą, ponad którą ledwo można było dostrzec rogi pasących się turów i jeleni. Pośrodku owej krainy rosło drzewo życia sięgające samego nieba, u podstawy tak potężne, że las, który ją pokrywał, przypominał z daleka mech. Korona zaś, niewidoczna gołym okiem, rozpościerała swe masywne konary ponad chmurami i Bóg jeden wie, jakie magiczne istoty w niej mieszkaly. W koronie drzewa spoczywała wielka żelazna czara odwrócona do góry dnem – nieboskłon, schronienie dla słońca za dnia i księżyca w nocy. Brzegi naczynia chowały się za horyzontem, a środek był tak podziurawiony, że nocami zapalał się tysiącami szczelin, przez które przenikały na ziemię drobinki światła z krainy bogów. Nieboskłon obracał się bardzo powoli i bezszelestnie na osi drzewa. Gdy na ziemi ktoś umierał, przez jeden z otworów spadał zabłąkany atwor – piękny ognisty ptak z boskich ogrodów. Rozpędzony rozbijał się o ziemię albo zapalał swym rdzawożłotym ogonem stare drzewo lub dom. Jeśli atwor przeżył, można było go przygarnąć, a on przynosił szczęście i bogactwo. Jeśli natomiast zginął, zamieniał się w małą bryłkę żelaza, z którego powstał. Znalezienie takiego kawałka niebiańskiego metalu również wróżyło pomyślność. Jego magiczna moc była olbrzymia. Broń z niego wykuta mogła uczynić znalazcę niepokonanym wojem, może nawet przywódcą lub królem, któż to wie? Jednak zdarzało się też, że nikt nie znalazł żelaznego demona. Wtedy zapadał się on powoli pod ziemię i zapładniał ją, dając początek coraz to nowszym pokładom ziemskiego żelaza.

Z czasem kraina bogów przestała być jedynym źródłem boskiego metalu. Kiedy człowiek odnalazł podziemną rudę i nauczył się ją przetapiać oraz kuć, rozpoczęła się na całej ziemi wielka epoka żelaza, która trwa do dziś. Nie stało się to jednak bez pomocy sił nadprzyrodzonych...

- Mit o kosmicznym drzewie jest wspólny dla wielu wierzeń, nie tylko słowiańskich. Ludy syberyjskie wierzyły, że na tym drzewie uwił swoje gniazdo żelazny ptak. Pradawny zwyczaj urządzania miejsc kultu w najwyższej położonym punkcie okolicy był poniekąd związany z ideą filaru łączącego ziemię z niebem. Natomiast wiara w nieboskłon jako odwrócone, dziurawe naczynie, podtrzymywane przez wielkie drzewo, przetrwała na ziemiach Słowian bardzo długo. Pisze o tym Kazimierz Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian*.
- Atwor to tylko jedna z nazw demona utożsamianego ze spadającą gwiazdą. Jego odpowiednik u naszych wschodnich sąsiadów to aitwar. Przypisywano mu zdolność gromadzenia bogactw w gospodarstwie, gdzie otrzymywał schronienie. Jednak wiara, że czyjś dobrobyt ma demoniczne pochodzenie, nie wiąże się tylko z atworami. Są i inne istoty gromadzące bogactwo u swoich gospodarzy, chociażby kłobuk.
- Od zarania dziejów na całym świecie meteorytom przypisywano magiczną moc. Wierzono, że oręż z niego wykuty czynił właściciela niezwyciężonym. Do dzisiaj istnieje wiele takich okazów białej broni. Z meteorytu wytworzone zostały szabla cara Aleksandra I i sztylet znaleziony w grobie Tutanchamona.
- W dawnych czasach powszechne było przekonanie, że żelazo zakopane w ziemi rośnie i rozmnaża się, podobnie jak i inne kamienie. Jeszcze w XVI wieku Alvaro Alonzo Barba, niekwestionowany autorytet ówczesnego górnictwa, w swoim dziele *Arte de los metales* radził zasypywać wyczerpane szyby na piętnaście lat, by kruszec się w nim odrodził. Wiarę, jakoby kamienie tkwiły w ziemi od zarania w niezmienionej postaci, uważano wręcz za naiwną.







# Matka Ziemia

Dymy z ognisk ciepłych unoszą dusze w zaświaty. A ile dymów głaszcze nieboskłon, tyle zbłąkanych stworzeń spada na ziemię. W swym szaleńczym locie ogniste ptaki zanurzają się w wilgotne ciało Matki Ziemi. Tam, między skałami, w tunelach rozchodzących się niczym korzenie niewidzialnych drzew, rodzą się coraz to nowsze pokłady ziemskiego żelaza. Głęboko pod ziemią wędrują w poszukiwaniu dogodnego miejsca, nieustannie rozrastając się i gromadząc pod samą powierzchnią, gdzie łatwo je znaleźć. Te najplodniejsze, święte miejsca ludzie zwą „łonami Ziemi”. Nie każdy ma prawo się tam zapuszczać; jedynie rudnik, niczym babka wezwana do porodu, zna odpowiednie zaklęcia i obrzędy, by odebrać nowo narodzone żelazo.

A jest na Słowiańszczyźnie jedno miejsce szczególnie święte, gdzie Matka Ziemia krwawi. Znajduje się w górach zwanych dziś Świętokrzyskimi. Zjeżdżali się tam pielgrzymi ze wszystkich stron, by z namaszczeniem pokrywać matczyną posoką swe ciała i malować na nich święte znaki. Czerwony barwnik chronił ich od chorób, złych duchów i dokuczliwych owadów. Gdy okazało się, że krew Matki Ziemi da się przetopić na żelazo i że rudy też w okolicy jest w bród, powstało tam wielkie miasto rudników. Krok za krokiem przemienili oni gęsto zalesione wzgórza w las kominów hutniczych. Taka była ich zachłanność, że urażona ziemia przestała w końcu rodzić żelazo. Dziś pozostały po tamtych czasach jedynie strzępki legend i tysiące kłoców żużlowych wplecionych w korzenie nowego lasu.

- Ω Odnośnie do wiary, jakoby minerały rosły pod ziemią, patrz: przypis do rozdziału *Niebiańskie żelazo*.
- Ω Krwią ziemi była tak zwana „glinka hematytowa”, o bardzo wysokiej zawartości czystego żelaza. Nic dziwnego, że minerał ten darzono czcią; był doskonałym barwnikiem, służył do ochrony i pielęgnacji skóry, a także do wyrobu żelaza. Duże wrażenie sprawia również samo zabarwienie glinki: na jej rdzawej powierzchni, jeszcze mokrej, mienia się smugi wszystkich kolorów tęczy, jak na perłach. Przypuszcza się, że miejsce w Górach Świętokrzyskich, gdzie występuje ona do dziś, było ważnym ośrodkiem pielgrzymowania i kultu pogańskiego.
- Ω Utożsamianie jaskiń na ziemiach czerwonych od żelaza z łonem Matki Ziemi jest koncepcją bardzo starą i wspólną dla wielu kultur antycznego świata. Najlepszym przykładem są Delfy: najsłynniejsza wyrocznia w antycznej Grecji mieściła się w jaskini wydrążonej w czerwonej ziemi, a nazwa Delfy (gr. *delfoi*) oznacza właśnie łono.







# Niebiańskie wskazówki

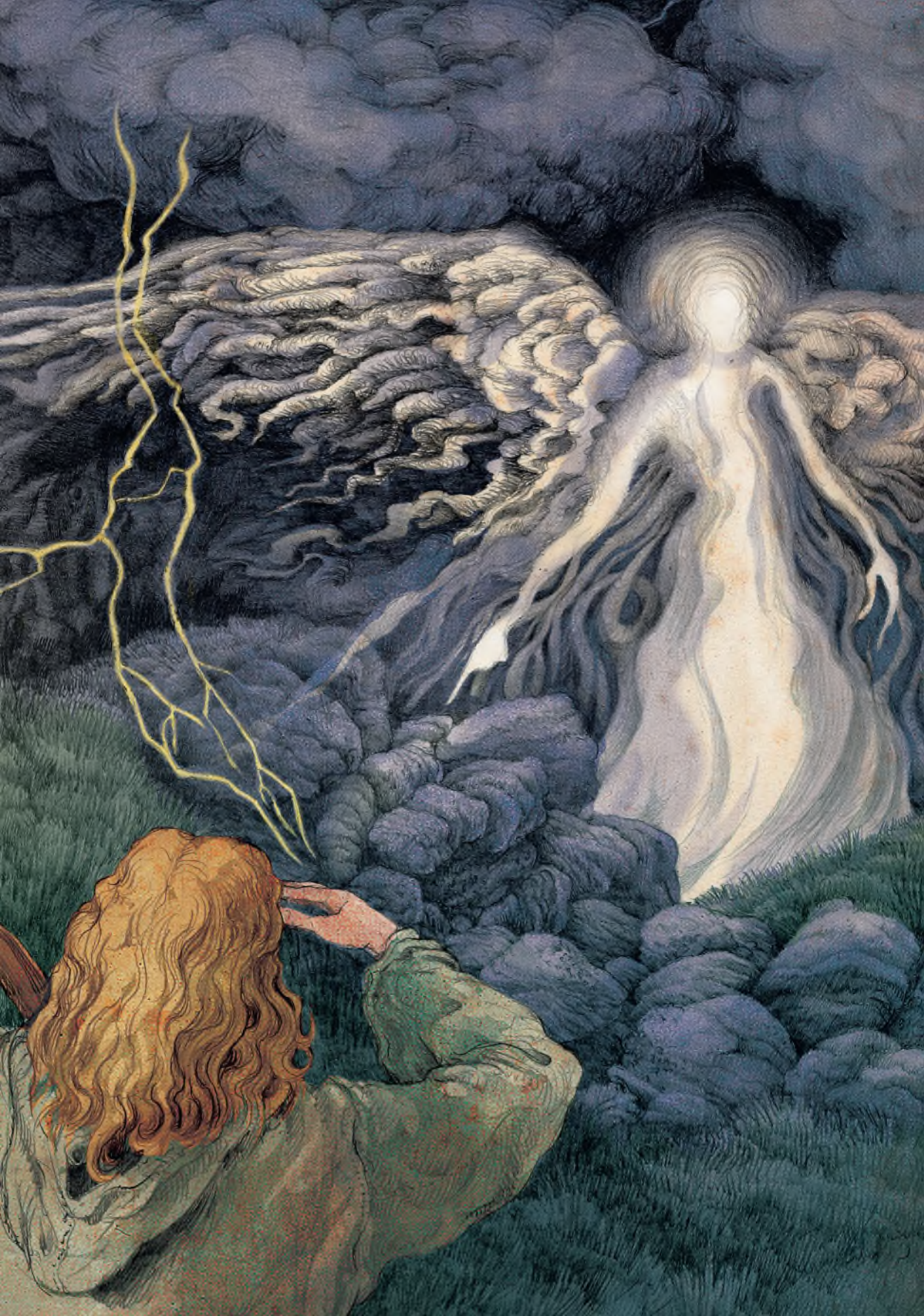
Miejsca, gdzie dojrzewało żelazo, choć leżały tuż pod ziemią, pozostawały niewidoczne dla zwykłych śmiertelników. Ale nie dla rudnika. On posiadał wiedzę tajemną i potrafił odczytywać znaki z zaświatów. Rozumiał mowę bogów, aniołów i świętych ludzi: gdy rozszalała się burza i wszyscy w popłochu uciekali do chat, on wychodził na deszcz i wypatrywał piorunów. Gdzie grom uderzył o ziemię, tam należało następnego dnia kopać. Ten znak od bogów był czasem tak potężny, że rozrywał grunt na strzępy, zmieniając koryto rzeki lub odłupując blok skalny, a wtedy cenny kruszec sam wyłaniał się na powierzchnię.

Anioły natomiast, niewidoczne w południe, ale bardzo wyraźne o świcie i zmierzchu, chcąc zdradzić ukryte pod ziemią skarby, potrafiły ukazywać się na bezdrożach nawet miesiącami. Zwykli przechodnie mylili rozłożyste skrzydła tych istot z mgłą lub wirami powietrznym. Ich dostojne sylwety przypominały duchy z krainy zmarłych i każdy wolał omijać je z daleka. Lecz znawca rzeczy podchodził do nich bez lęku. Wtedy skrzydlaci wysłannicy niebios, gestem zapraszającym, by podążyć za nimi, oddalali się z wolna w jakimś kierunku: czasem nad brzeg rzeki, czasem do skał lub na szczere pole. Nagle znikali – w ten sposób dawali znać, że dotarli do złóż rudy.

Święte niewiasty i święci mężowie postępowali nieco inaczej: przemawiali do rudników bezpośrednio, zapraszając ich do nowych miejsc albo wręcz sprawiając, że spod ich stóp, niczym woda źródłana, tryskały nagle wspaniałe płody Matki Ziemi. Święta królowa Kinga, chcąc, by polski lud mógł tak samo jak węgierski wydobywać własną sól, wrzuciła swój pierścień do tamtejszej żupy, a on podziemnymi korytarzami, tylko Matce Ziemi znanymi, wyłonił się w Wieliczce.









# Dydek

Ach, żeby tak można zanurzyć głowę w ziemi, otworzyć oczy i zobaczyć dziwy niewiarygodne! Wędrujące kruszce, rosnące kamienie, umarłych cierpliwie oczekujących dnia sądu, szwendające się diabły zaafierowane piekielnymi sprawunkami, najwyższego dostojnika zła Lucypera, przykutego łańcuchami do swego tronu i wydającego rozkazy pomniejszych czartom... No i oczywiście podziemne demony. Jeden z nich zamieszkuje kopalniane szyby góry Kadzielnia nieopodal Kielc i zwie się Dydkiem. Ma naturę wiatru, a jego przeraźliwie zimne dłonie mogą zadać chorobę, a nawet śmierć. Swoje nadejście oznajmia złowieszczym gwizdem, którego górnikowi nie wolno się złąknąć. Odważnie wyprostowany, nie odwracając od niego wzroku, musi zawtórować duchowi takim samym odgłosem. Wtedy Dydek przybiera postać górnika, a jeśli w kaganku jest dość oliwy, można dostrzec nawet wyraz jego twarzy. Przypomina grymas przerażenia zmarłych pod ziemią górników. Dydek jest ich opiekunem i rad zanosí im wieści i pozdrowienia od żywych. Jeśli ktoś stracił w kopalni kogoś bliskiego, będzie mógł za pośrednictwem demona zamienić z nim kilka słów.

W wyobraźni ludowej utrwalił się obraz władcy piekieł Lucypera przykutego do skał dwunastoma łańcuchami. Pomimo niewoli ma wokół siebie całe armie pomniejszych diabłów pilnie wykonujących jego rozkazy. W kulturze słowiańskiej szczególną rolę odgrywają diabły pomniejsze, w hierarchii stojące najniżej. Mają za zadanie zaciągać do piekła dusze prostych ludzi. Wychodzą z piekła jednymi z wielu wrót i przemierzają pola i wsie w poszukiwaniu ofiar. Ich żywot jest jednak dość nędzny, bo prosty lud ma najczęściej złote serce, a jeśli nie, to jest przynajmniej sprytniejszy od diabła. Istnieje mnóstwo bajek i opowieści o perypetiach diabełków i ich potyczek z chłopami, w których zwykle chłop wygrywa. Natomiast w odróżnieniu od diabłów demony podziemi, owszem, bywają równie albo i bardziej niebezpieczne od diabłów, ale potrafią również wykazać się szczerą życzliwością.







# Żelazo, wychodź!

Rudnicy zebrali się wokół dymarek: niebawem ruda przestanie rodzić żelazo. Jeśli bogowie pozostaną głusi na ich prośby, trzeba będzie porzucić pola, chaty i rodziny i ruszyć w drogę w poszukiwaniu ukrytych złóż. Czy kupcy poszukujący drogocennej łupki zechcą za nimi wędrować? A może w ogóle nie odnajdą rudników w ich nowych wyrobiskach? O ileż lepiej byłoby, żeby ziemia znów zaczęła wydawać na świat żelazo tu, gdzie ich ojcowizna!

Trzeba niezwłocznie przemówić do bogów! Zgromadzenie wzywa szamana. Ma on przyprowadzić białego konia o nieskazitelnej maści. Jama w ziemi, gdzie wejdzie ogier, jest już gotowa. Kapłan, stary i zgarbiony mędrzec, przybywa nad ranem, prowadząc na skórzanym rzemieniu pięknego wierzchowca. Słychać jedynie brzęk płacidel zwisających z jego płaszcza i parskanie zwierzęcia, w ten sposób ufnie witającego zgromadzonych. Starszy wśród rudników wstaje spokojnie, poprawia na ramieniu wilczą skórę i sięga po uprzednio przygotowany wielki kawał żużla. Z trudem unosi go w stronę głowy ogiera. Dwóch pomocników wprowadza zwierzę do jamy, tak by nie odskoczyło niespodziewanie. Szaman pali kadzidła i mruczy błagalne pieśni. Kiwając się rytmicznie na boki, dzwoni całym arsenalem żelaznych amuletów, którymi jest obwieszony. Kloc żużla rozbija łeb konia i ten pada na ziemię. Chwilę wierzga bezwładnie nogami, a z czoła ścieka mu czerwona strużka, mieszając się z odpryskami żużla. Szaman dwoma palcami prawej ręki rysuje tę mieszaniną kreskę na czole; zaczyna ekstatyczny taniec, a inni dołączają do niego. Ogier powoli wstaje, porywa kapłana na swój grzbiet i wlatuje hen, ku niebiosom. Rudnicy zamierają w bezruchu i śledzą wzrokiem konia znikającego za chmurami. Oby poselstwo okazało się pomyślne! Ziemskie ciało zwierzęcia zostaje pochowane u wejścia do zagrody hutniczej. Z takiego konia będzie dobre żelazo!

- ⊞ Jednym z ciekawszych znalezisk na terenie mazowieckiego ośrodka hutniczego jest pochówek konia złożonego w ofierze. Ciało zwierzęcia leży, jakby padło od gwałtownego ciosu w głowę. Czaszkę ma rozbitą, a tuż przy głowie znaleziono wielką bryłę rudy. Miejsce pochówku przy samym piecowisku, charakter przedmiotu, jakim zadano śmierć, oraz analogie do rytuałów odnoszących się do transmutacji żelaza z innych kultur pozwalają stwierdzić, iż jest to ślad po obrzędzie magicznym związanym z wytopem żelaza.
- ⊞ Skandynawska legenda o Waylandzie opowiada o magicznym tunelu podziemnym zamieszkanym przez niewidzialnego kowala. Wystarczyło tam wpuścić konia i zostawić zapłatę, a zwierzę po chwili wychodziło podkute. Koń, najcenniejsze zwierzę ludów barbarzyńskich, był naturalnym pośrednikiem między kowalami na ziemi a kowalami w niebie.
- ⊞ Rudnik to człowiek parający się jednocześnie trzema oddzielnymi zawodami związanymi z eksploatacją żelaza, jakimi są: górnictwo, hutnictwo i kowalstwo. Termin ten funkcjonował do czasu, aż te trzy zawody wyraźnie się rozdzieliły.







# Kowale niebiańscy

Bóg-kowal spoglądał na ziemię z troską. Gdzie nie spojrzął, wszędzie – czy to na pustyni, czy wśród skalistych gór, czy wreszcie w rozległych lasach słowiańskiej krainy – krzątało się mrowie małych pracowitych istot, pokornie i ze strachem spoglądających w niebo, niepewnych, co też im bogowie tego dnia zgotują. Bez wody umierali z pragnienia, a ich ziemie nie wydawały plonów. Kowal wiedział, że to czarny smok okrada ziemskich poddanych z wody, więc czym prędzej kuł pioruny, którymi okładał ohydną bestię. W burzowe dni przerażeni ludzie widzieli na niebie bezwzględna walkę i wznosili modły, by i tym razem smok został pokonany i zwrócił ludziom deszcz. Choć pioruny przecinały niebo w dobrym celu, biedni mieszkańcy lasów nie mogli powstrzymać swej trwogi. Kowal swymi piorunami nie tylko wskazywał ludziom złoża ziemskiej rudy i inne skarby, które ziemia dla nich skrywała. Co pobożniejszym mężom naznaczał święte drzewa, ubierając je w świetlistą koronę płomieni. Błogosławił domy, których nie wolno było pod żadnym pozorem gasić. Błogosławił wreszcie samych ludzi, zsyłając ogniste strzały prosto na ich głowy. Widział, jak nie protestując, z pokorą przyjmują te znaki z nieba, a porażonych traktują jak świętych.

Tyle czci i oddania ze strony tych mizernych istot nie mogło nie zmiękczyć serca boga-kowala. Postanowił więc pewnego dnia poznać ich bliżej. Powiadają, że gdy bóg-kowal spadał na ziemię, skrzył sobie kostkę i od tego dnia kulął. Powiadają też, że serce jego skradła piękna ludzka niewiasta i że dla niej porzucił niebiańskie wygody. Nie spodobało się to innym bogom. Przekleli więc brata-kowala, oskarżyli o kradzież i zdradę boskiej tajemnicy stworzenia, o pomieszanie tego, co ludzkie, z tym, co na zawsze miało pozostać tylko boskie. Nigdy go też już do nieba nie wpuścili.

Pierwszy niebiański kowal żył na odludziu. Nie znając ludzkich obyczajów, objawiał się tylko nielicznym, próbując opiekować się nimi jak własnymi dziećmi. Zamieszkiwał jaskinie i wyspy. Ufał swym podopiecznym bezgranicznie, ale spotkało go srogie rozczarowanie. Ludzie stworzeni na wzór bogów umieli ich naśladować. Tak jak bóg-kowal skradł niebiańskie tajemnice, tak oni wykradli je jemu; skoro bóg zdradził swych braci niebiańskich, ludzie bez oporów zdradzili i jego. I tak zaczęła się era małych bogów na ziemi, nieudolnych naśladowców dzieła stworzenia. Epoka, którą zwiemy do dziś żelazną.

- ⌚ Mit o herosie, który skradł boską tajemnicę tworzenia i dał ją ludziom, występuje prawie we wszystkich kulturach. Różnice między przekazami sprawiają natomiast, że suma wątków tworzy fascynującą sieć powiązanych ze sobą legend. Do tego toposu można zaliczyć mity o sumeryjskim Enkidu, greckim Prometeuszu, ale także antycznym bogu-kowalu zwanym przez Greków Hefajstosem, a przez Rzymian Wulkanem. Celtowie mieli swojego Goibniu, w Iranie czczono Kawę, w Indiach Twasztara, a Germanie snuli baśnie o okrutnym Waylandzie.
- ⌚ W interpretacji tej grupy mitów pomocne staje się „ukute” przez naukowców pojęcie *homo faber*, oznaczające człowieka wytwórcę, czyli zdolnego do wytwarzania narzędzi i posługiwania się nimi. Legendy o kowalach i bardziej ogólnie – o transmutacji, czyli przemianie jednej materii w inną, szlachetniejszą, właściwie opowiadają o dziejach *homo faber*.







# Święty Eligiusz

Eligiusz, nim został świętym, trudnił się kowalstwem. Miał kuźnię przy drodze, a że znał się na robocie jak nikt, nie mógł opędzić się od zleceń, tak ze strony mieszczan, rycerzy i panów, jak i wszystkich przejezdnych, którzy mijali jego warsztat, udając się w dalekie podróże. Tak go wszyscy cenili i szanowali, że niepomny konsekwencji, zgrzeszył pychą i sporządził sobie mało skromną tablicę na drzwiach: „Eligiusz, kowal, mistrz nad mistrzami”. Pewnego dnia, ujrawszy napis nad kuźnią, zapukał do niego młody człek, podający się za czeladnika na wanderze. Kowal właśnie szukał pomocnika, więc chętnie zaprosił przybysza, by sprawdzić jego umiejętności. A nadarzyła się świetna okazja: trzeba było szybko podkuć konia podróżnika, który prosił o pośpiech, bo miał długą drogę przed sobą. Młodzieniec ukuł każdą podkowę, podgrzewając żelazo w ogniu tylko raz i tym zadziwił Eligiusza, ale już całkiem zbił go z pantafyku, gdy miał podkuć kopyta na koniu, odciął mu po kolei każdą nogę i oporządził w imadle, jak trzeba. Oświadczył, że tak jest wygodniej. Po czym wstawił zwierzęciu nogi z powrotem, a one się zrosły, jakby nigdy nic. Tak został przyjęty na czeladnika.

Następnego dnia młodzieńca w warsztacie akurat nie było, kiedy zjawił się inny jeździec, który też chciał mieć bezzwłocznie podkutego konia. Tym razem Eligiusz wiedział, jak najlepiej postąpić. Odciął zwierzęciu pierwszą nogę i pobiegł podkuć ją w imadle. Jednak gdy wrócił, koń leżał w kałuży krwi niemal martwy, a noga nie chciała się zrosnąć. Szczęśliwie właśnie pojawił się czeladnik i szybko uratował konia, a tym samym kowala. Następnie swoim sposobem wymienił trzy kolejne podkowy. Eligiusz nie wiedział, jak wyrazić swą wdzięczność, objął młodzieńca serdecznie i rzekł: „Czego tylko zażadasz, dostaniesz”. Na to usłyszał: „O jedno tylko proszę: żebyś zdjął ten haniebny napis, który wisi nad kuźnią. Bo sam widzisz, mistrzem nad mistrzami nie jesteś”. Po tych słowach spakował się i przygotował do ruszenia w dalszą drogę. A gdy kowal chciał go zatrzymać, obiecując godziwą zapłatę, wikt i opierunek, ten odparł: „Dziękuję za gościnę, lecz zostać nie mogę. Na rozkaz mego ojca muszę ruszyć w świat i głosić chwałę jego”. Wówczas Eligiusz rozpoznał w nim Zbawiciela, zniszczył tablicę nad kuźnią, a że był poganinem – ochrzcił się i tak gorliwie oddał służbie bogu, że po śmierci został uznany za świętego i patrona kowali.

- Ⓝ Ta wersja wątku pouczenia kowala przez Boga jest najstarszą o charakterze chrześcijańskim w Europie. Pochodzi z Francji, ale podobna opowieść norweska spisana przez Asbjørnsena pozwala przypuszczać, że jej rodowód jest dużo starszy i dotyczył pouczenia ziemskiego kowala przez kowala niebiańskiego, takiego jakim był Wayland (patrz: rozdział *Żelazo, wychodź!*). Relacja kowal i bóg-kowal mogła z czasem przekształcić się w relację kowal i Bóg, degradując tym sposobem boga pogańskiego. Rzemiosło kowalskie symbolizuje tu obrzędy bałwochwalcze, a poczynania Jezusa dają świadectwo, że są one fałszywe.







# Skąd się wzięły małpy

Dawno, dawno temu Pan Jezus i Święty Piotr zawitali w przebraniu do kuźni, a kowal ugościł ich, jak mógł najlepiej. Jezus, chcąc się odwdzińczyć za gościnę, postanowił zająć się starym i schorowanym ojcem gospodarza. Wrzucił więc dziadka do ognia, a potem przekuł go na kowadle na pięknego młodzieńca. Potem święci mężowie ruszyli w dalszą drogę. Nie zaszli daleko, gdy kowal ich dogonił. Nie zastawszy jednak Jezusa, ubłagał Piotra, żeby uczynił to samo z jego matką. Święty przystał na tę prośbę, wrócił do kuźni i wziął się do roboty. Był przecież wytrawnym kowalem. Ale był też tylko człowiekiem, więc próba naśladowania Stwórcy okazała się ciężkim grzechem pychy, a kara nie dała na siebie czekać: matka kowala, cierpiąc niemiłosiernie, została oszpecona i zamieniła się w małpę. Siostry kowala, które wszystko to widziały i były wtedy brzemienne, z przerażenia urodziły małe małpki. Te kudłate pokraki, nędzne imitacje ludzkie, uciekły z kuźni – i tak powstał na świecie małpi ród.

- ❧ Udział małp w legendzie o kowalach znakomicie spina wszystkie dotychczasowe wątki, łącznie z następnym o Cyganach: Tubal Kain był kudłaty jak małpa, Hefajstos kulał jak małpa, legendarny lud Sintii z Lemnos nie tylko skojarzony został z simii – małpami, ale też dzieli nazwę z jednym z rodów cygańskich kowali. Początki tych wszystkich skojarzeń giną w mrokach przeszłości, ale jeden motyw, bardzo żywy w średniowieczu, w sposób znakomity tłumaczy genezę całej tej grupy wątków. Otóż małpa, szpetna istotka człekopodobna, którą uważano za karykaturę człowieka, opętana była manią naśladownictwa. Zachowanie takie uważano za głupie i małpa zarówno w literaturze, jak i w obrazach była alegorią właśnie ludzkiej głupoty i niedoskonałości. Za grzech naśladownictwa uważano natomiast i uważa się nadal ludzkie pragnienie dotrzymania kroku Stwórcy w dziele stworzenia. Symbolem *homo faber*, czyli człowieka tworzącego, jest nikt inny, tylko kowal. Krótko mówiąc, małpa jest dla człowieka tym, czym człowiek, a w szczególności kowal, dla Boga: istotą mniej doskonałą, pragnącą mu dorównać zręcznością tworzenia. A morał tego całego wątku to przestroga przed konsekwencjami takiego zachowania.
- ❧ Wątek o małpach nie jest ograniczony tylko do Słowiańszczyzny, a należy do ogólnoeuropejskiej tradycji. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż słowo „małpowanie” ściślej związane jest u nas z naśladownictwem aniżeli np. francuskie *singerie*, które znaczy raczej „wyglupy”. Samo słowo „małpa” ma również ciekawe pochodzenie. Dawniej „maupa” oznaczało istotę demoniczną, dziką, kudłatą, podobną do człowieka. Natomiast pierwsze żywe maskotki, które dotarły do nas drogą morską, nazwano „kotawcami” z racji ich podobieństwa do kotów. Kotawiec zachował się w naszej heraldyce.







# Jak Twardowski sprzedał duszę

Twardowski był za młodu wielce uczciwym i przyzwoitym szlachcicem. Miał piękną żonę, lecz choć bardzo tego pragnął, Pan Bóg nie dał mu dzieci. Pech chciał, że pewnego dnia na polowaniu jego koń ugrzązł po szyję w bagnie. Twardowski bardzo nie chciał rozstawać się z życiem, więc zaczął gorliwie modlić się do wszystkich świętych. Nie pomogło mu to jednak wcale, bo widocznie pisane mu było zginąć. Wtedy postanowił, że skoro Bóg się od niego odwraca, poprosi o pomoc diabła. Wezwał go więc w myślach, a ten natychmiast się pojawił. Cena za uratowanie wydawała się z początku bardzo niska, bo miał młody szlachcic oddać diabłu jedynie to, o czym nie wie, że posiada. Cyrograf został zatem natychmiast podpisany, a Twardowski uratowany. Jaka była jednak jego rozpacz, gdy dowiedział się w domu, że właśnie urodził mu się długo wyczekiwany syn i że to jego będzie musiał oddać, jak tylko dorośnie. Chcąc uniknąć spłacenia długu, wysłał syna do zakonu z przykazaniem, żeby do końca życia nigdzie nie wychodził. Tak też chłopiec czynił, aż do dnia, gdy zaprzyjaźnił się z małą myszką, która co noc przychodziła do jego celi po okruszek chleba. Pewnego razu zwierzątko przemówiło ludzkim głosem. Żaliło się, że w jego królestwie źle się dzieje i bardzo prosiło o pomoc. Zakonnik bez wahania ruszył za myszką podziemiami klasztoru, aż dotarli do schodów prowadzących do jeszcze niższych kondygnacji. Szli i szli wciąż w dół, aż zrobiło się nieznośnie gorąco, a wtedy chłopak w końcu domyślił się, gdzie zawędrowali. Niestety, było za późno: droga powrotna się zasklepiła i chłopak został uwięziony w piekle.

Gdy wieść o tym, co się stało, dotarła do Twardowskiego, natychmiast ruszył synowi na ratunek. Na drodze spotkał wielkiego smoka, który ziejąc ogniem, chciał go zmusić do odwrotu. Twardowski był już wtedy czarodziejem i dzięki księdze zaklęć zamienił go w kloc drewna. Wówczas okazało się, że szczęki potwora są wrotami do samego piekła. Szedł czarnoksiężnik w głąb ziemi wiele dni. Wreszcie dotarł do królestwa Lucypera i padł przed nim na kolana, prosząc o zwrot syna. Władca czartów chwilę się zastanowił i zaproponował nowy układ: syn odzyska wolność, a cyrograf zostanie anulowany, jeśli podpiszą nowy, w którym Twardowski zobowiąże się oddać diabłu własną duszę po śmierci. Szlachcic przystał na tę propozycję, ale za pomocą czarów sprawił, że w dokumencie pojawiły się klauzule o tym, że do śmierci diabeł będzie mu służyć wszelką pomocą oraz że przekazanie duszy odbędzie się w Rzymie. W ten sposób Twardowski stał się potężnym czarodziejem. Ale pakt z diabłem przemienił jego duszę już za życia i sprawił, że z poczciwego szlachetki stał się bezwzględny, chciwy łotrem.

❧ Pierwotna wersja tego rodzaju zobowiązania znajduje się w *Księdze Sędziów* Starego Testamentu: *Duch Pana był nad Jeftem, który przebiegał dzielnicę Gileadu i Manasses, przeszedł przez Mispa w Gileadzie, z Mispa w Gileadzie ruszył przeciwko Ammonitom. Jefte złożył też ślub Panu: „Jeżeli sprawisz, że Ammonici upadną w moje ręce, wówczas ten, kto [pierwszy] wyjdzie od drzwi mego domu, gdy w pokoju będę wracał z pola walki z Ammonitami, będzie należał do Pana i złożę z niego ofiarę całopalną”. Gdy potem wracał Jefte do Mispa, do swego domu, oto córka jego wyszła na spotkanie, tańcząc przy dźwiękach bębenków, a było to dziecko jedyne; nie miał bowiem prócz niej ani syna, ani córki. Wątek być może istniał jeszcze wcześniej, lecz to poprzez Biblię rozpowszechnił się w legendach ludowych i stał się bardzo popularny w całej Europie. Echa jego można odnaleźć chociażby w bajkach o Rumpelstiltskin oraz w *Pięknej i bestii*.*





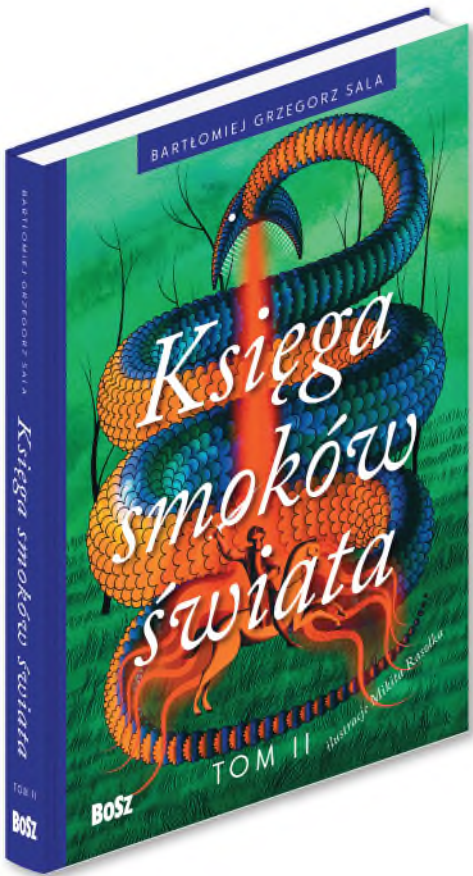


Wydawnictwo BOSZ  
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna  
38-722 Olszanica 311  
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko  
tel. +48 13 469 90 00  
fax +48 13 469 61 88  
biuro@bosz.com.pl  
www.bosz.com.pl

# BOSZ

Zobacz także  
inne tytuły  
Wydawnictwa Bosz





## Księga smoków świata. Tom 2

Drugi tom *Księgi smoków świata*, autorstwa Bartłomieja Grzegorza Sali, przedstawia ponad setkę smoków i wężowych potworów znanych z podań i legend Europy przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej. Autor, historyk i etnolog, niezwykle skrupulatnie, ale też barwnie opisuje smocze stworzenia od Skandynawii i Wysp Brytyjskich aż po Alpy i Półwysep Bałkański. Ile osób widziało potwora z Loch Ness? Jak wyglądały wurrumy, lindwormy i tatzelwurmy? Która bestia łączyła w sobie cechy smoka, homunkulusa, golema i androida? Ile smoczyc i wężowych potworów grasowało w Alpach? W jaki sposób serbskie smoki uwodziły niewiasty? Czy węże nosiły korony? Tylko uważna lektura drugiego tomu zapewni dotarcie do odpowiedzi na powyższe pytania. Najpopularniejsze spośród opisanych stworzeń zostały zilustrowane przez Mikię Rasolkę.

165 × 235 mm • 304 strony • 22 ilustracje • oprawa twarda • PL



Foto: Wikimedia Commons

pyłku stworzenie: opisał je, powiadał, że smok był stworzeniem, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.

Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.

Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.



W serii dostępna:  
**Księga smoków  
Świata. Tom 1**

### Smok z Dybentart

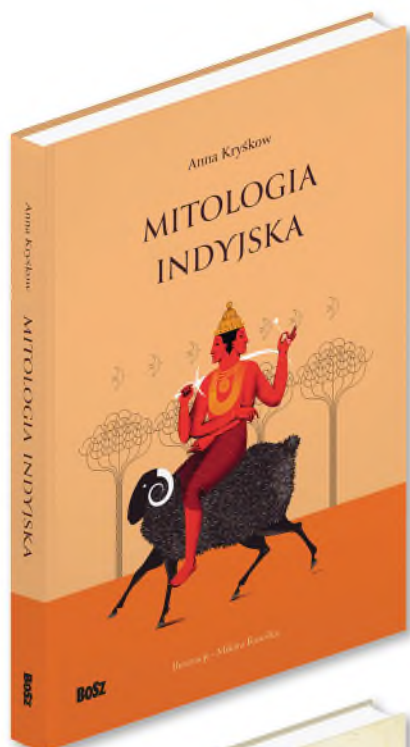
W skandynawskich podaniach smok z Dybentart był stworzeniem, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.

Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.

Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie. Wskazywał na niego jako na stworzenie, które żyło w wodzie i było podobne do smoka, który żył na lądzie.



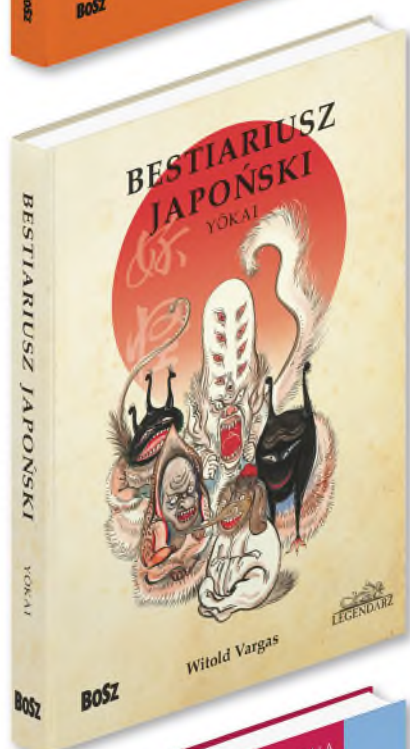




## Mitologia indyjska

*Mitologia indyjska* to nowe, oryginalne opracowanie podań i legend znad Gangesu. Autorka książki, Anna Kryśkow, bazując na wielu klasycznych indyjskich tekstach, opisała najstynniejsze i najciekawsze bóstwa, na czele z Brahmą, Wisznu i Śiwą, mityczne zwierzęta, rozmaite hybrydy oraz demony i wampiry znane głównie z wierzeń hinduistycznych. Stworzenia te są dobre i złe, piękne i przerażające, a także tak osobliwe, że nie sposób przejść obok nich obojętnie – wystarczy wspomnieć o Nawagundźarze, istocie stworzonej z dziewięciu gatunków zwierząt. Barwnie opowiedzianym starożytnym historiom z Półwyspu Indyjskiego towarzyszą równie interesujące ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 24 ilustracje • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz japoński

Kolejna publikacja z serii bestiariuszy autorstwa Witolda Vargasa poświęcona tym razem stworom z Kraju Kwitnącej Wiśni. Poznamy tajemnicze i magiczne zwierzęta, demony oraz duchy nazywane w Japonii *yōkai*. Stwory, które są częścią fantastycznego świata tego odległego kraju, należą do najbardziej przerażających na świecie. Autor przeanalizował wiele dokumentów, baśni oraz legend i odkrywa przed czytelnikami magiczny świat orientalnych istot o nadprzyrodzonych mocach. *Nekomata* wyciąga z grobów zmarłych, *yamachichi* wysysa z ludzi siły vitalne, bezbronne *furaribi* błakają się, szukając ukojenia, a łaskawy *baku* emanuje szczęściem, odpędzając złe demony.

165 × 235 mm • 240 stron • 111 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Księga smoków świata. Tom I

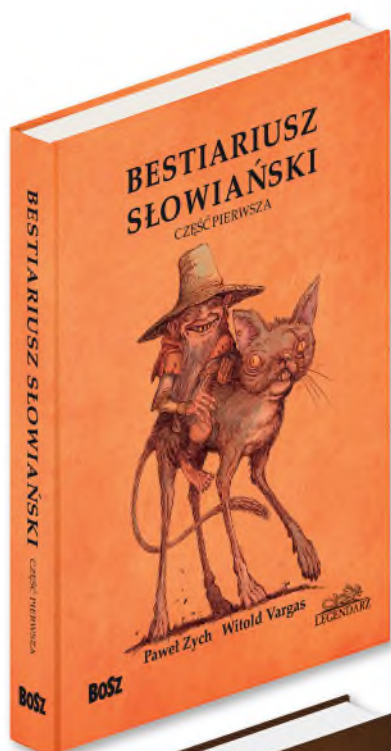
Stworzona przez Bartłomieja Grzegorza Salę *Księga smoków świata* zabiera czytelników w fascynujący i różnorodny świat smoków i smokopodobnych potworów. Autor, historyk i etnolog, kreśli szczegółowo wizerunki całych rzesz smoczycy bestii obecnych w wyobrażeniach wszystkich kręgów kulturowych, omawia ich charakterystyczne cechy oraz przytacza poświęcone im opowieści – mity, legendy i podania.

Pierwszy z trzech tomów *Księgi smoków świata* przybliży portrety i losy ponad setki smoków i pokrewnych im węzowych potworów należących do świata starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. W publikacji opisane zostały straszliwe gady znane z wyobrażeń Egipcjan, ludów Mezopotamii, Anatolii, Syro-Palestyny, Iranu i Armenii, świata Greków i Rzymian, tradycji biblijnej i apokryficznej aż po późny antyk chrześcijański.

Tekstowi towarzyszą znakomite ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 16 ilustracji • oprawa twarda • PL

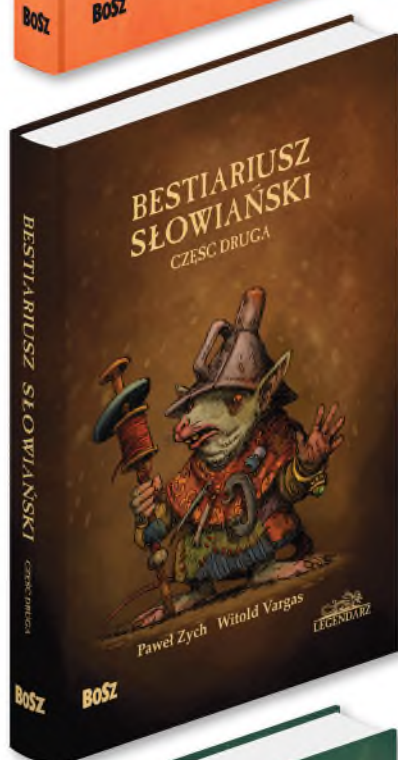




### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza. Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach**

Studiując rodzime baśnie, podania i legendy, odnosimy wrażenie, iż nasi przodkowie kochali niesamowite opowieści. Przez setki lat historii naszego kraju powstał olbrzymi, barwny świat polskich wierzeń ludowych. Pięknie ilustrowany przez Pawła Zycha i Witolda Vargasa *Bestiariusz* jest skromną próbą zilustrowania tego bogactwa i ukazania choćby jego części współczesnemu czytelnikowi.

165 × 235 mm • 208 stron • 159 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Bestiariusz słowiański. Część druga. Rzec o biziach, kadukach i samojadkach**

Druga część znakomitego i niezwykle popularnego wśród czytelników *Bestiariusza słowiańskiego*. Autorzy i ilustratorzy: Paweł Zych i Witold Vargas zapraszają tym razem do poznania rzadko przywoływanych w literaturze fantastycznych opowieści i legendarnych stworów, m.in. bizi, kaduków czy samojadków. Znajdziemy w nim historie zarówno rodzimych istot z terenów przedrozbiorowej Polski, Mazur, Śląska i Pomorza, jak i bohaterów opisywanych w podaniach i legendach kultury ludowej Białorusi i Ukrainy. Blisko 190 opisanych i pięknie zilustrowanych – czasem śmiesznych, czasem strasznych – ale zawsze niezwykle interesujących postaci można oglądać na kartach drugiej części *Bestiariusza*, odkrywając na nowo ten nieco zapomniany fragment naszego dziedzictwa kulturowego.

165 × 235 mm • 232 strony • 211 ilustracji • oprawa twarda • PL

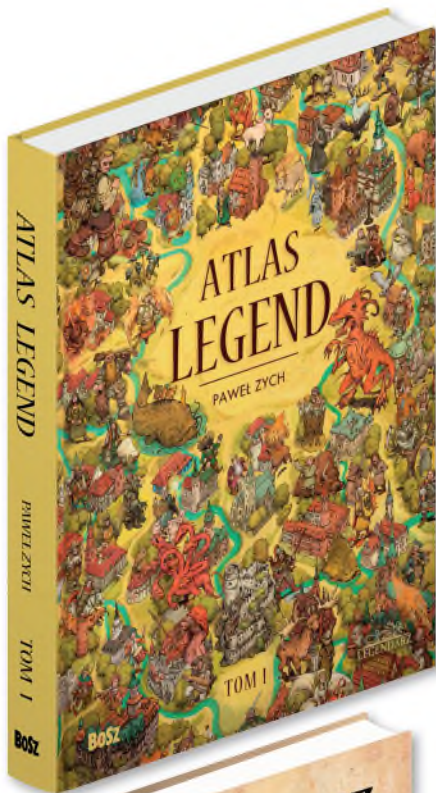


### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga**

*Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga* to wyjątkowe wydanie popularnych *Bestiariuszy*, w którym zebrane zostały dwie dotychczas osobne części tego tytułu, czyli: *Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach* oraz *Rzec o biziach, kadukach i samojadkach*. Dzięki temu niesamowite, pobudzające wyobraźnię historie o mitycznych stworzeniach, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez naszych przodków, znajdziemy teraz w jednej, obszernej publikacji, którą uzupełniają jedyne w swoim rodzaju, piękne ilustracje autorstwa Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 440 stron • 400 ilustracji • oprawa twarda • PL

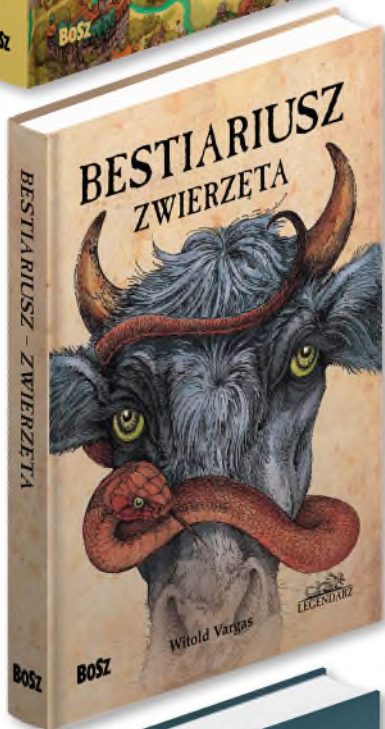




## Atlas legend. Tom 1

Bogato ilustrowana książka *Atlas legend* Pawła Zycha, autora popularnych „Bestiariuszy słowiańskich”, rozpoczyna nowy cykl poświęcony polskim podaniom. Podzielona na pięć części, przedstawia barwne historie z województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Autor nie tylko przytacza opowieści z poszczególnych miast i wiosek, lecz przenosi je także na mapy, odwzorowując opisywane postaci, miejskie uliczki i zabytki architektoniczne. Dzięki lekturze można się między innymi dowiedzieć, w którym mieście grasował afrozbojnik, skąd się wzięła nazwa Ząbkowice, gdzie kąsał prawampir, czym zaowocowało spotkanie Władysława Łokietka z drwalami w Puszczy Noteckiej oraz którędy przechodzi wrocławska upiorna procesja. To wspaniała pozycja, która w zabawny i przystępny sposób pozwoli starszym i młodszym czytelnikom na lepsze poznanie polskich miejscowości i legend.

205 × 275 mm • 400 stron • 300 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz – zwierzęta

Po świetnie przyjętej serii *Bestiariusza słowiańskiego* jeden z jej autorów, Witold Vargas, przygotował kontynuację tego tytułu, tym razem całkowicie poświęconą zwierzętom. To one towarzyszyły człowiekowi od początku cywilizacji, żyjąc tuż obok i stanowiąc dla niego źródło przetrwania w postaci pożywienia i odzienia. Ich pradawne opisy zawierają mnóstwo nadprzyrodzonych, wręcz magicznych cech, dzięki czemu opisywane istoty stają się częścią pasjonującego świata fantastycznego. Autor po przestudiowaniu niezliczonej ilości opracowań etnograficznych, starych kronik, dokumentów, baśni, legend i podań starał się każdemu miłośnikowi słowiańskiej fantastyki ów świat znacząco przybliżyć.

165 × 235 mm • 224 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL

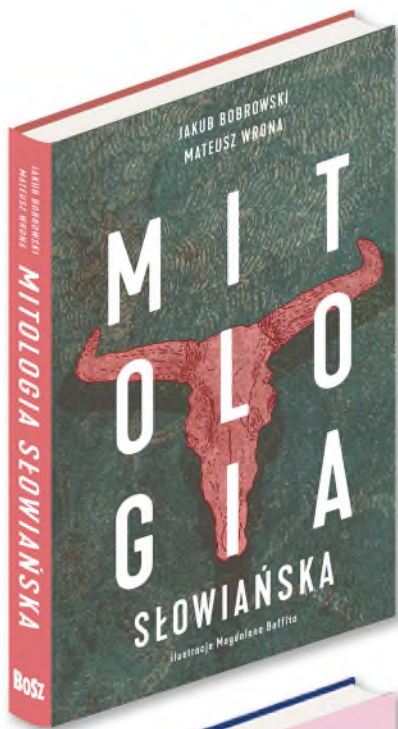


## Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien

Książka *Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien* Bartłomieja Grzegorza Sali to bogato ilustrowane kompendium przedstawiające 63 najślynniejsze polskie syreny, nimfy i rusalki, które znane są z dzieł literackich i ludowych podań. Autor poświęca każdej bohaterce jeden rozdział – oprócz opisu i analizy postaci podaje jej pochodzenie, ewolucję i wpływ, jaki wywarła na kulturę. Dzięki lekturze możemy szczegółowo prześledzić losy Goplany, Juraty, Meluzyny czy też najpopularniejszej w Polsce wodnej panny – syrenki warszawskiej. To doskonała pozycja dla wszystkich amatorów legend i klasyki polskiej literatury.

210 × 280 mm • 360 stron • 47 ilustracji • oprawa twarda • PL





## Mitologia słowiańska

*Mitologia słowiańska* Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony zabiera czytelników w fascynujący świat pradawnych Słowian oraz ich wierzeń. Autorzy, w oparciu o aktualne opracowania naukowe z dziedziny historii, religioznawstwa i językoznawstwa, w sposób barwny i pobudzający wyobraźnię prezentują sylwetki pradawnych bogów i herosów, jak również postaci słowiańskiej demonologii.

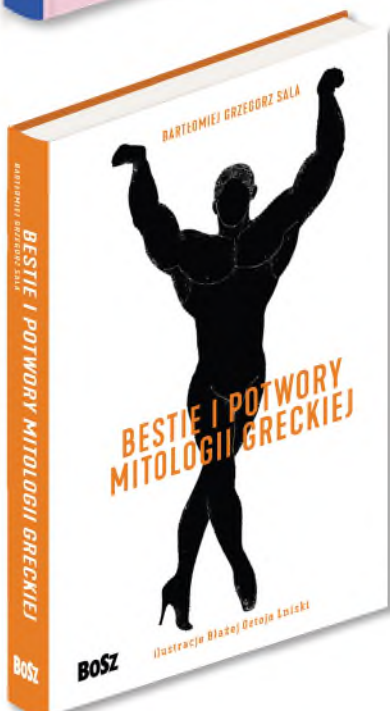
165 × 235 mm • 160 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu

Po sukcesie popularnej *Mitologii słowiańskiej* autorzy Jakub Bobrowski i Mateusz Wrona oddają w ręce czytelników książkę utrzymaną w podobnej stylistyce, zatytułowaną *Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu*. Składa się na nią 11 historii opowiadanych przez osoby zebrane podczas szlacheckiej gościny. Ich tematyka odnosi się do dawnych wierzeń pochodzących z czasów, kiedy praktykowana na ziemiach polskich religia chrześcijańska pełna była jeszcze rytuałów pochodzących z czasów pogańskich. Obydwa te światy spotkały się w fabułach zebranych tekstów. Ich źródłem były treści oryginalnych staropolskich podań, które odświeżone i wzbogacone charakterystyczną dla autorów przejrzystą narracją, stanowią o wyjątkowości niniejszej publikacji. Każdy miłośnik legend przeczyta ją jednym tchem i nie sposób będzie mu się od niej oderwać.

165 × 235 mm • 144 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestie i potwory mitologii greckiej. Leksykon

Książka ma formę zwięzłego leksykonu o alfabetycznym układzie, prezentując zarówno te szeroko znane, jak i mniej popularne antyczne istoty, które przeszło dwa tysiąclecia temu budziły trwogę, a później inspirowały całe pokolenia lub ginęły w niepamięci. Każda nota przedstawia najciekawsze i najistotniejsze informacje o omawianych bestiach i potworach, najbardziej znane narracje o ich naturze i losach. Z tematyką książki znakomicie współgrają minimalistyczne i sugestywne ilustracje autorstwa prof. Błażeja Ostoja Lniskiego, nowoczesnie nawiązujące do starożytnych form plastycznych.

165 × 235 mm • 124 strony • 56 ilustracji • oprawa twarda • PL

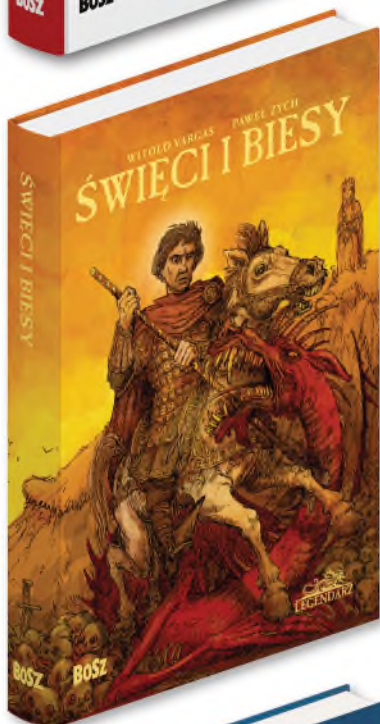




## **Bestie i potwory biblijne. Istoty fantastyczne dzieł kanonicznych i apokryfów**

*Bestie i potwory biblijne* stanowią swoisty poczet fantastycznych istot pojawiających się na kartach świętej księgi judaizmu i chrześcijaństwa. W pracach nad książką Bartłomiej Grzegorz Sala uwzględnił 11 historycznych i współczesnych przekładów Biblii, jakimi posługiwały się różne odłamy tych religii, bowiem wraz z kolejnymi niedokładnymi tłumaczeniami rosła też liczba biblijnych potworów. Aby omówienie było wyczerpujące, autor sięgnął również po mało znane polskiemu czytelnikowi apokryfy – starożytne pisma żydowskie i chrześcijańskie, powstające równoległe do właściwych utworów biblijnych, które ostatecznie nie znalazły się w żadnym z kanonów Pisma Świętego.

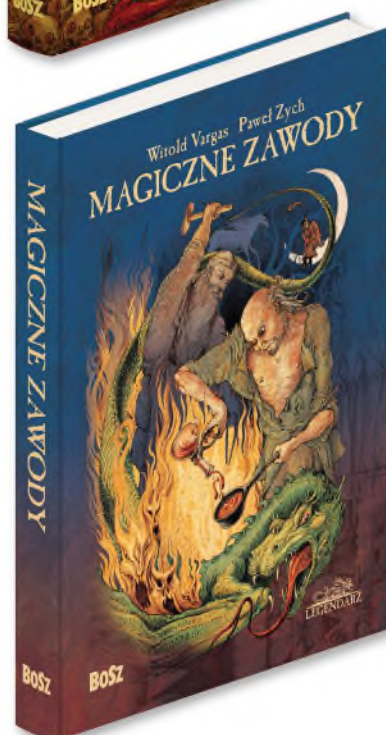
165 × 235 mm • 224 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## **Święci i biesy**

Witold Vargas i Paweł Zych, uznany i ceniony duet autorski, tym razem zabierają nas w podróż po zaświatach i ziemskim padole śladami legend o polskich świętych i biesach. W oparciu o ludowe wierzenia, przekazy historyczne i literaturę hagiograficzną autorzy odtworzyli kilkaset historii o niebiańskich wystannikach i ich diabelskich oponentach działających na naszych ziemiach. Książka napisana barwnym, gawędziarskim stylem, bogata w ciekawostki historyczne, literackie i krajoznawcze. Opowieść o niebiańskich i piekielnych bohaterach dopełniają znakomite ilustracje oparte na kulturowych wyobrażeniach i fantazji autorów.

165 × 235 mm • 208 stron • 287 ilustracji • oprawa twarda • PL

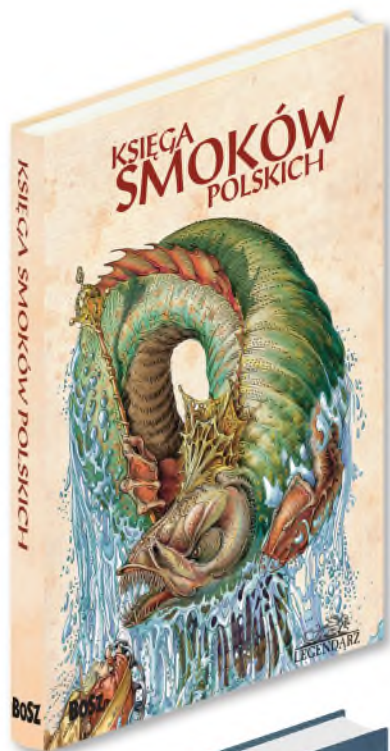


## **Magiczne zawody. Kowal, czarodziej, alchemik**

Książka autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha, stanowiąca kontynuację niezwykle popularnej serii *Legendarz*. Autorzy *Bestiariusza słowiańskiego* skupiają się tym razem na mitycznym zawodzie kowala. Wśród najczęściej powtarzających się wątków w etnicznej historii kowalstwa pojawiają się bogowie-kowale, czarownicy, pakt z diabłem, niebiańskie pochodzenie żelaza oraz transmutacja, polegająca na przemianie surowca w szlachetny kruszec. Książka, zawierająca wiele ciekawych opowieści, jak również kilkadziesiąt ilustracji autorstwa znanego tandemu, jest wspaniałą pozycją dla każdego miłośnika kultury słowiańskiej.

165 × 235 mm • 204 strony • 97 ilustracji • oprawa twarda • PL

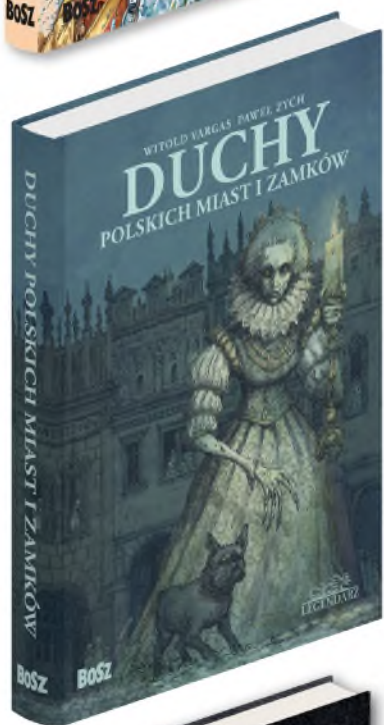




## Księga smoków polskich

*Księga smoków polskich* to literacki i historyczno-etnograficzny opis 25 legendarnych bestii – smoków, wielkich węży i podobnych im stworów. Autor, Bartłomiej Grzegorz Sala, kreśli ich wizerunki, dokonując skrupulatnej charakterystyki potworów, przytaczając opracowane na nowo swoim piórem legendy i podania, sięgając do źródeł postaci i wątków, a nawet opisując miejsca związane z potworami. Dzięki temu *Księga smoków polskich* łączy na swoich kartach elementy popularnonaukowe i strictly literackie, będąc jednocześnie przemyślanym kompendium wiedzy o wyobrażeniach naszych przodków i ich kulturowych źródłach oraz zajmującym czytadłem, wypełnionym fantastycznymi opowieściami. Całości dopełniają pełne baśniowej atmosfery ilustracje cenionego duetu rysowników Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 144 strony • 29 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Duchy polskich miast i zamków

Pięknie ilustrowany leksykon duchów, zjaw i upiórów straszących w polskich miastach i zamkach. Autorzy odszukali w polskiej historii i legendach postacie najbardziej znane, ale też te zapomniane, a ciekawe duchy i widma.

165 × 235 mm • 208 stron • 100 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Leksykon Dzikich Kobiet

Leksykon poświęcony jest znanym z mitów, legend i baśni postaciom kobiecym przeistaczającym się w zwierzęta. Anna Lewicka, przeprowadzając czytelnika po różnych zakątkach świata – od Kraju Kwitnącej Wiśni przez Wyspy Brytyjskie do lasów Amazonii – snuje opowieści o czterdziestu kobietach i ich niezwykłych zdolnościach. Niektóre opisywane postacie potrafią samoistnie zamienić się w zwierzę, inne z kolei przechodzą transformację wskutek czyjejś ingerencji. Każda przemiana służy jednak jakiemuś celowi – poszukiwaniu pomocy, oszukiwaniu ludzi, schwytaniu ofiary czy odpokutowaniu za grzechy. Tytułowe Dzikie Kobiety, wspaniale zilustrowane przez Klaudię Migacz, ożywają na kartach książki, prezentując formy, jakie przybierają w wierzeniach niemal całego świata. Będzie to wspaniała lektura dla wszystkich miłośników mitologii, nie tylko słowiańskiej.

165 × 235 mm • 176 strony • 40 ilustracji • oprawa twarda • PL





### **Legends of Carpathian Castles**

Zbiór 65 ludowych i literackich podań, na nowo opracowanych piórem Bartłomieja Grzegorza Sali. Związane są one z zamczyskami polskich Karpat, wznoszącymi się od przedpola Beskidu Śląskiego po Bieszczady. Dotyczą warowni wyrosłych przed wiekami w głębi gór, w śródgórskich kotlinach lub w najbliższej okolicy karpackich wierzchów; obiektów do dziś zachowujących swój blask, jak i pozostających w ruinie. Na kartach książki na nowo ożywają duchy i zjawy, święci i diabły, okrutni panowie i dzielni junacy, namiętni kochankowie i bezwzględni zbrojcy. Autor, historyk i etnograf, uzupełnia swe opowieści krótkim zarysem dziejów zamków, a także komentuje wykorzystane motywy w kontekście kulturowym.

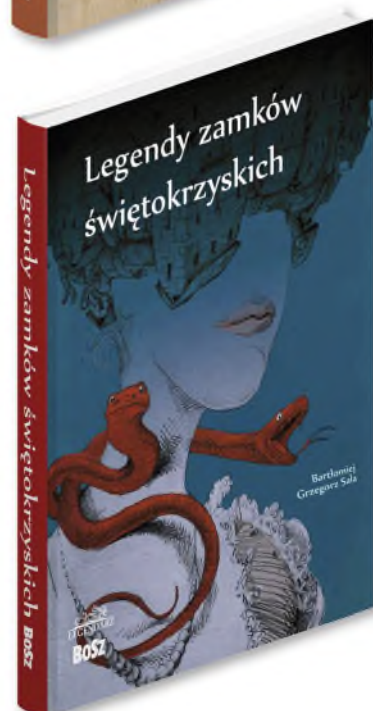
165 × 235 mm • 160 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Legends of Silesian Castles**

*Legends of Silesian Castles*, autorstwa historyka i etnografa, Bartłomieja Grzegorza Sali, zabierają czytelnika w fascynujący świat legend poświęconych trzydziestu najciekawszym zamkom ziemi sudeckiej, m.in. zamkowi w Prudniku, Żąbkowicach Śląskich, Gniewoszowie, Zagórze Śląskim czy Bolkowie. Autor, przywołując z otchłani wieków postaci szlacheckich władców, dzielnych rycerzy, okrutne księżniczki, świętych, diabły, duchy i wampiry, w interesujący sposób przedstawia dzieje każdego zamku, łącząc tym samym historyczne i antropologiczne cechy książki z elementami wciągającej, pobudzającej wyobraźnię literatury fantastycznej.

165 × 235 mm • 176 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL

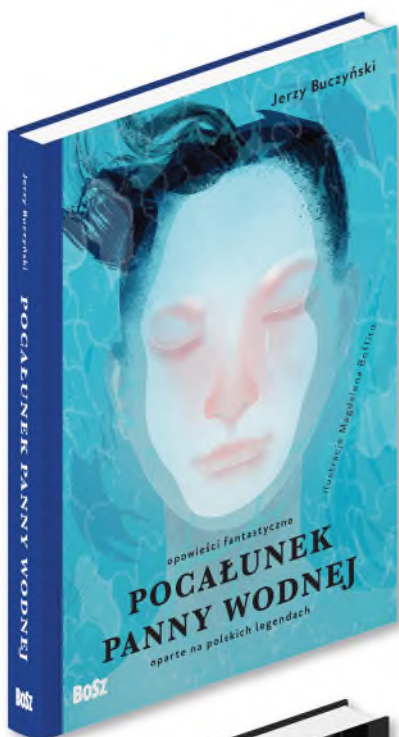


### **Legends of Świętokrzyskie Castles**

Publikacja poświęcona jest warowniom znajdującym się w śródgórskich kotlinach lub w okolicy świętokrzyskich wierzchów, obiektom do dziś zachowującym swój blask lub pozostającym w ruinie, takim jak zamek w Opocznie, Szydłowcu, Kielcach, Chęcinach, Ujazdowie czy Sandomierzu. Zostały one opisane pełnym gawędziarskiej pasji językiem w ponad czterdziestu legendach osadzonych w historycznych realiach, pełnych kulturowych nawiązań i odniesień. Dzięki temu *Legends of Świętokrzyskie Castles*, pozostając zbiorem regionalnych opowieści, nabierają także walorów edukacyjnych.

165 × 235 mm • 144 strony • 32 ilustracje • oprawa twarda • PL

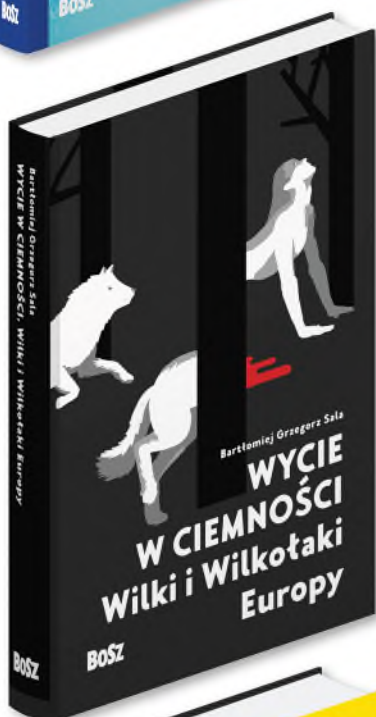




## Pocałunek panny wodnej

*Pocałunek panny wodnej* Jerzego Buczyńskiego to zbiór fantastycznych opowieści odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Dzięki tej fascynującej lekturze poznamy wiele ciekawych, intrygujących i barwnych postaci, takich jak wiedźma Ksantypa, straszliwy Duch Gór, diabły Asmodeusz i Zarostros, ale także piękna Grzymisława, tatarska księżniczka Sulejka czy waleczny rycerz Blizbor. Co ciekawe, nawet negatywni bohaterowie – demony i upiory – nie zawsze okazują się postaciami po prostu złymi. Tym, co dodatkowo wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje, autorstwa Magdaleny Boffito, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej, pobudzającej wyobraźnię treści.

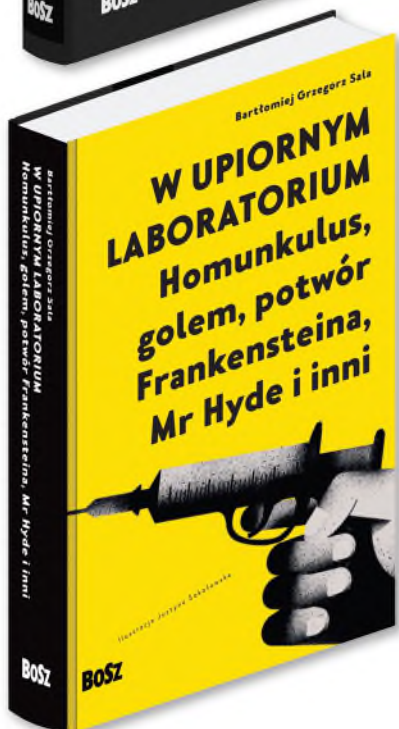
165 × 235 mm • 336 stron • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy

Publikacja ta stanowi kontynuację tzw. czarnej trylogii zapoczątkowanej przez *W górach przeklętych. Wampiry Alp, Rudaw, Sudetów, Karpat i Bałkanów*. Bartłomiej Grzegorz Sala, historyk, etnolog i krajoznawca, opierając się na mitach, legendach i podaniach, sagach, romansach i dziełach hagiograficznych, autentycznych wydarzeniach, a w końcu klasyce literatury i kina grozy, nakreślił portret prawie sześćdziesięciu najciekawszych postaci przynależnych do wilczego i wilkołaczego rodu, jakie przemierzać miały przez epoki różne zakamarki Europy. Autor szczegółowo opisuje postać każdego wilka i wilkołaka, zaznacza przypisywane mu cechy i kreśli jego miejsce w kulturowych odniesieniach. Omawia też historyczne oraz kulturowe tło zapisanych opowieści, a nawet opisuje miejsca związane z konkretnymi postaciami. Dzięki temu książka stanowi kopalnię wiedzy, nie przestając być przygodą z najciekawszymi wilkami i wilkołakami Europy.

165 × 235 mm • 264 strony • 39 ilustracji • oprawa twarda • PL



## W upiornym laboratorium. Homunkulus, golem, potwór Frankenstein, Mr Hyde i inni

Publikacja ta jest zwieńczeniem tzw. czarnej trylogii Bartłomieja Grzegorza Sali. Przenosi czytelnika w świat najbardziej intrygujących, ale i najmroczniejszych aspektów nauk i alchemii, dotyczących kreacji nowego życia.

Androidy i golem, homunkulusy i liliputy, bazyliuszki i zwierzoludy, haitańskie zombies i ożywione mumie, potwór Frankenstein i Mr Edward Hyde, Niewidzialny Człowiek i sobowtór Balduina to tylko niektóre z istot stworzonych przez człowieka za sprawą magicznych zaklęć, kabalistycznych zabiegów, alchemicznych dociekań i naukowych eksperymentów.

To znakomita pozycja dla wszystkich miłośników strasznych historii, zainteresowanych zgłębieniem kulturowych tradycji oraz klasycznych dzieł literackich i filmowych.

165 × 235 mm • 312 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL





## Opowieści z kraju nad Wilią. Baśnie i legendy litewskie

*Opowieści z kraju nad Wilią*, autorstwa Anny Koprowskiej-Głowackiej, to zbiór ponad dwudziestu baśni litewskich, odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Wszystkie opowieści zostały zaczerpnięte ze źródeł etnograficznych, opracowane pod względem językowym i uwspółcześnione. W niektórych legendach autorka nadała bohaterom imiona, aby stali się bliżsi polskim czytelnikom. Każda historia stanowi zamkniętą całość, posiada odrębną fabułę oraz pouczający morał. Ta fascynująca lektura, dzięki której możemy poznać dziedzictwo kulturowe naszych litewskich sąsiadów, zabiera wyobraźnię do krainy zielonych, umajonych wzgórz, gęstych lasów, błękitnych rzek, tajemniczych bohaterów, potężnych królów i zaklętych księżniczek. Ponadto, tym co wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje Justyny Sokołowskiej, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej treści.

165 × 235 mm • 192 strony • 11 ilustracji • oprawa twarda • PL





**BOSZ**  
*art*

## **DRUKARNIA ARTYSTYCZNA**

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych. Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



**Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.**

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

**WWW.BOSZART.PL**



# KALENDARZE

W ofercie drukarni artystycznej BOSZart znajdują się niezwykle popularne kalendarze ściennie z reprodukcjami dzieł znanych polskich artystów, drukowane w formacie A3 (420 × 297 mm), na papierze Kreda Matt 170 gsm. Każdy kalendarz jest spiralowany. To praktyczna ozdoba, której nie może zabraknąć w Waszym domu!



Zapraszamy do zapoznania się całą ofertą kalendarzy na naszych stronach internetowych:

**WWW.BOSZART.PL WWW.BOSZ.COM.PL**